

Rzym, dnia 17 listopada 1958.

Oredzie Pasterskie Kardynała Prymasa

Został ogłoszony w Polsce, pod datą 29 października b.r., list pasterski Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski, który tu w ośroldści powtarzamy:

"Najczcigodniejszy Arcypasterze,
Najmilsi Bracia Kapłani,
Wszystkie Dzieci Boże Polski Katolickiej,

Kościół Powszechny otrzymał znowu głowę widzialną. Radosne zwiastowanie - habemus papam - spłynęło z ust kardynała diakona na niezliczone rzesze ludu zgromadzonego na placu św. Piotra. Duch święty - głosem Kolegium Kardynałskiego - okazał światu służę Bożego, którego wybrał Kościółowi Ojciec Niebieski przez Syna Swojego.

"Jan jest imię jego". Chciał się tak nazwać, aby idąc śladami poprzednika Chrystusowego być głosem wołającego na puszczy: "Gotujcie drogę Pańską, prostymi czyńcie ścieżki Jego". Pragnie bowiem "przygotować Bogu lud doskonały".

Jest to 23 papież tego imienia na Stolicy Piotrowej. Pierwszy umarł w więzieniu, w Rawennie, w 526 roku, broniąc Kościoła przed barbarzyńskim najeźdźcą. Jan II zapoczątkował tradycję zmiany imienia po wyborze papieża. Jan III ~~znowu~~ obronił kulturę rzymską przed Longobardami. Imię papieża Jana XIII związane jest z tak drogą nam datą chrztu Polski, który miał miejsce za panowania tego papieża. Ostatni papież tego imienia zmarł w 1334 r. Po sześciu wiekach wraca na Stolicę Piotrową to Imię, które w dziejach Kościoła było tak często związane z trudnymi okresami, z których Kościół Boży zawsze wychodził zwycięsko.

Dziś to imię - Jan - towarzyszyć będzie Polsce w drodze do Tysiąclecia chrześcijaństwa, podobnie jak przygotował Bogu lud doskonały za czasów Jana XII i Jana XIII, za czasów kształtującej się państwowości i chrześcijaństwa naszego narodu.

W czasie składania przez kardynałów hołdu nowowyzbranemu papieżowi w Kaplicy Sykstyńskiej zwróciłem się do Ojca św. z następującymi słowami: "Poprzednik Waszej Świętobliwości, Jan XIII, przyjął Polskę do rodziny narodów chrześcijańskich i wprowadził do Kościoła świętego. Wasze Świętobliwość prowadzić nas będzie do bramy Tysiąclecia chrześcijaństwa".

Ojciec św. Jan XXIII już jest dobrze znany biskupom polskim. W czasie pamiętnej podróży naszej do Rzymu w 1957 r. doznaliśmy tyle serca od ówczesnego patriarchy weneckiego, kardynała Roncalli, który dwukrotnie podejmował serdecznie przedstawicieli Episkopatu Polskiego na dworcu weneckim, okazał nam tyle dobroci braterskiej, przygotował miłą wędrowkę po mieście i osobliście towarzyszył nam, pokazując najcenniejsze zabytki miasta. Ile radości malowało się na jego twarzy, widąc to na zdjęciach fotograficznych, które nam przysłał do Warszawy. To osobiste wspomnienie charakteryzuje człowieka o niezwyklej dobroci serca i urocznej prostocie.

W przeddzień wyboru, my kapłani polscy, biorący udział w concleaves, spotkaliśmy patriarchę weneckiego, w stanach przy słynnym fresku Rafaela, przedstawiającego adorację N. Sakramentu. Z tego spotkania zachowujemy najmilsze wspomnienie, gdy dzisiejszy papież opowiadał o swej pracy wśród ludów chrześcijańskich Bałkanu i okazał wielką znajomość dziejów i kultury naszego narodu. Zna osobliście szereg miest polskich: odwiedził również Częstochowę.

Te wrażenia, odnoszone tak często wśród przygodnych rozmów trzydniowego concile, każą nam widzieć w Janie XXIII nie tylko najwyższego Pasterza Kościoła, ale dobrego duszpasterza, który troszczy się przede wszystkim o głębsze życie nadprzyrodzone wielkiej rodziny katolickiej, o rozwój życia w lasce uświęcającej w sercach kapłanów, zakonników i zakonnic, wybranych dusz Chrystusowych, całego ludu Bożego, który ma się uspołeczniać w świętości, w lasce i w prawdzie.

W tak doniosłych dla całego Kościoła świętego chwilach najważniejszym nakazem sumienia jest trwać w wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangeli, Kościołowi świętemu i Najwyższemu Pasterzowi oraz biskupom, pozostającym w jedności ze Stolicą Apostolską; umocnić jedność nadprzyrodzoną, które sprawy ludzkie wiąże z Bożymi, dla głębszego pokoju serc rodzin, narodu i narodów; modlić się o Boży ogień miłości, o siły do pracy apostoelskiej, o wszystkie dary Ducha świętego, które przez posługiwanie Jana XXIII, sługi służ Bożych, spływają na cały świat Boży.

O gorącą modlitwę za Ojca św. w przeddzień Jego koronacji pokornie Was prosim - Najdosłojniejsi Arcybiskupi, Kapłani, Rodziny zakonne, Rodzice katolicy, Młodzieży i Dzieci - Wasz przedstawiciel w tych najświętszych wyborach. Mocą dla nas jest zawsze Maria Jasnogórska, która w Castel Gandolfo czuwała nad życiem i śmiercią Maryjnego Papieża, a która tu na Watykanie i w grotach Bazyliki Piotrowej czuwa nad Kościołem świętym.

Pozdrowienie braterskie do domu Ojca ohrześcijaństwa przesyła w Chrystusie Panu naszym

+ Stefan Kardynał Wyszyński

Rzym, dnia 29 października 1958 r. "

Kazanie ks. Prymasa w kościele św. Stanisława

W niedzielę dnia 16 b.m. ks. Prymas odprawił w kościele św. Stanisława Mszę św., na której byli obecni wszyscy przebywający w Rzymie Polacy. Zanolowaliśmy obecność Kazimierza Papée, Ministra St. Janikowskiego, Ministra E. Czapskiego i całego polskiego kleru w Rzymie, na czele z J.E. ks. Arcybiskupem Józefem Gawliną; byli obecni księża Praełoi Filipiak, Meysztołowicz, Macożyński, Manthey, O. Generał Mix, O. Turowski, O. Semkowski T.J. i wszyscy inni, oraz siostry zakonne wszystkich polskich zgromadzeń.

Ks. Prymas w swoim przemówieniu - którego obszernie streszczenie podamy niebawem - dał wyraz prawdzie, że najważniejszą dla Polski i narodu polskiego podstawą bytu i rozwoju jest wiara katolicka od tysiąclecia wyznawana; w pięknej przenośni o dębnie wyraził myśl o jedności narodu polskiego do kraju i za granicą; mówił o wartości i znaczeniu przywiązania narodu polskiego do Najświętszej Marii Panny. W szczególności następnie zwrócił się do ks. Arcybiskupa Gawliny mówiąc o Jego służbie wszystkim wiernym Polakom na emigracji.

Osobny ustep poświęcił ks. Prymas osobie nowowbranego Papieża, wspominając jak serdecznie przyjmował w maju i czerwcu 1957 przejeżdżających przez Wenecję Biskupów polskich. Także i w czasie Konkławę ks. Prymas miał szczególności widywać ówczesnego Patriarchę Wenecji, rozmawiać z nim dłużej i podziwiać Jego dobroć, ludzkość i ujmujący stosunek do bliźnich, połączone z głębokim rozumem i trafnym sądem.

Kazanie Kardynała Prymasa wywarło na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie.

Skazanie księdza

... że został skazany na karę więzienia... Kara nie została zawieszona. Z motywów wyroku wynika, że skazanie na karę więzienia było słusznym i koniecznym. Umieszczenie towarzysza modlitwy wiernych katolików w więzieniu jest...
 ... w prasie krajowej

Ktokolwiek nie okupacja sowiecka zabiera się do publicystyki, powinien wiedzieć, że nawet gdyby mu pozwolono pisać prawdę - to nie pozwoli mu nigdy na pisanie całej prawdy; że zmusza go wkrótce do pisania prawdy w sposób zniekształcony i fałszywy - by w końcu użyć pisarza do służby w systemie totalitaryzmu.

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości związanej z datą 11 listopada 1918 roku pisałem dziś w Polsce /1/, że fakt ten dlatego jest ważny, iż dzięki niemu wyszliśmy z drugiej wojny światowej w dalszym ciągu jako państwo. To znaczy, niby, że Polska jest dziś "państwem" i to "państwem" "w dalszym ciągu" Niepodległej Rzeczypospolitej. A dalej ten sam autor pisze, że to "państwo Polskie realnie, tu nad Wisłą istniejące, oparte na politycznie, gospodarczo i wogóle historycznie ukształtowanym sojuszu z blokiem narodów wschodnich, jest dla nas konkretem nadrzędnym".

Mniejsza o to, że by zrozumieć samo pojęcie "nadrzędnego konkretnego" trzeba sięgnąć do bolszewickiej encyklopedii filozoficznej. Autor chce widzieć w obecnym twórcy administracyjnym, z Gomułą na czele, "państwo polskie" i to w dodatku "dalszy ciąg Polski z okresu niepodległości". Utracił czy udaje że utracił? - samo pojęcie państwa. Obszar geograficzny, zajęty przez obce wojska, administrowany przez urzędy oparte o wolę państwa ościennego - nie jest wogóle państwem, mimo sterennie utrzymywanych pozorów. Jest obszarem okupowanym przez władze obce, które nawet nie szanują najelementarniejszych praw międzynarodowych dotyczących okupacji.

Z tak zniekształconego pojęcia "państwa" wyciąga się nakaz - nakaz dla wszystkich Polaków - nakaz pozornie pięknie brzmiący: nakaz jedności. "Jedności wobec czego? Jedności wobec Państwa Polskiego, jedności wobec państwowości polskiej".

Rozumiemy o co chodzi. Jest to po prostu nawoływanie do zjednoczenia wszystkich Polaków pod reżymem Gomułki. Pod reżymem narzuconym przez Moskwę; reżymem, w którym obca nam, komunistyczna ekonomia bezwłasnościowa trzyma, od lat, naród w nędzy; który narzuca nam obcą tyraniczną władzę moskiewskiej dyktatury; który, myśl biorąc w obegni, oglupia ludzi dialektycznym materializmem; który, wszystkimi dostępnymi środkami, stara się oderwać nas od Kościoła katolickiego i zniszczyć w nas naszą wiarę.

Jest to nawoływanie do jedności w bezbożnej, bezmyślnej, bezprawnej, bezwłasnościowej niewoli. Z tymi, co za tą niewolą idą, nie nas nie zjednoczy: wołanie próżne. Sieje ono jedynie męt i zamieszanie pojęć.

Nie zwrocilibyśmy na nie uwagi: wydawane w Polsce druki przyzywały nas do gorszych rzeczy. Wiemy, że takiego "zjednoczenia" - równego rozbrojeniu i kapitulacji - pragnie Moskwa i oddawna do niego bezskutecznie nawołuje. Jeżeli o tym piszemy to dlatego, że takie wołanie znalazło się dziś na łamach pisma, od którego należałoby oczekiwać lepszego zrozumienia polskiej rzeczywistości - i większego szacunku do prawdy, które nie pozwala na to, by uznawać za "państwo" to, co jest w istocie swojej tylko "satelita". Ci, którzy otwarci walczą z narzuconą Polsce niewolą - a jest to walka o mienie, o prawo, o prawdę, o Boga - nie powinni być z tych łamów nawoływani do takiej "jedności".